№. 169. w Czwartek dnia 23. Lipca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 21. Lipca. — Naj. Pan raczył mianować tajnego nadradzcę pocztowego Schmückert dyrektorem generalnego pocztamtu.

Przybyli do Berlina: książe Michał Radziwiłł,

Biskup ierozolimski, Gobat, z Londynu.

Wyjechał: J. Ex. rzeczywisty tajny radzca i naczelny prezes prowincyi Pomeranii, Bonin, do Karlsbadu.

Berlin, dn. 20. Lipca. — Wczora przybył tu major baron Moltke ze smutną wiadomością, iż w dniu 12. b. m. umarł J. K. Mość książe Fryderyk Henryk Karól, stryj Naj. Pana, tknięty apoplexyą. Naj. Pan i dwór królewski przejęty został głębokim smutkiem.

Zgasły książe był trzecim synem króla Fryderyka Wilhelma II., urodził się 30. Grudnia 1781., żył przeto lat blisko 65. Piastował godność generała piechoty i wielkiego mistrza król. pruskiego orderu Johanitów. W czasie dawniejszych wojen jakoteż i w ostatniéj brał zgasły książe dzielny udział, późniéj spowodowany stanem zdrowia udał się do Włoch i tam w cichém zaciszu trudnił się naukami. W ostatnich czasach z powodu słabości nie opuszczał mieszkania swego.

Dwór królewski przywdziewa od dnia 20. t. m. żałobę na cztery tygodnie za księcia Fryderyka Henryka Karóla Pruskiego.

Berlin, dn. 18. Lipca. — Nasz synod stanął w téj chwili u najważniejszego przedmiotu swych obrad. Nadradzca konsystorski professor Nitzsch z Bonn skończył właśnie swoje sprawozdanie jako referent pierwszéj komissyi o zobowiązaniu duchownych na pismo wyznania. Sprawozdanie to przedłoży w tych dniach pod dyskussyą. Praca jego jest wyborną, uczona i obszerna, odznacza się łagodnością i pojednaniem, nie przechodząc za pewne granice teologiczne. W końcu sprawozdania przechodzi autor dawniejsze symbole, z których uznaje za najniedostateczniejszy symbol Atanazyusza, ponieważ najbardziéj ogranicza i zawisłém czyni zbawienie od pojęcia dogmatycznego wiary. Apostolski symbol, za mało jest rozwinięty, nicejki zbyt mało się ściąga do właściwéj protestanckiéj nauki, a nawet wyznanie augsburskie ma pewne wątpliwe strony. Z tego powodu wnosi autor na przyszłość o niepewne odnoszenie się do tych symbolów, pod tym warunkiem, aby formuła ordynacyjna przechodziła od tego niepewnego odnoszenia się, do nowego materyalnego wyznania, z któremby wszystko mogło być dowiedzioném z biblii.

Manheimska wieczorna gazeta z 6. t. m. donosi między innemi o posiedzeniu jedném gener. synodu w Berlinie, iż miało na niém przyjść do zaciętego sporu między deputowanym Auerswald i prezesem synodu, ministrem Eichhorn. Pierwszy miał oświadczyć, że głównym powodem do upadku teraźniejszego kościoła, jest kierunek obrany przez ministerstwo; na to miał odpowiedzieć minister bardzo niedostatecznie, który nadto nieczuje się zdatnym do prowadzenia rozpraw synodu według życzenia rządu, a z tąd powstać miała pogłoska, iż poseł Bunsen z Londynu powołanym zostanie w miejsce Eichhorna. — Z pewnego źródła możemy zaręczyć że wszystkie te podania nie mają podstawy, że ani się pan Auerswalde nieprzemówił z ministrem panem Eichhorn, ani niezdatność ostatniego w kierowaniu synodu nieokazała się. Owszem na zgromadzeniach panuje według woli Naj. Pana najswobodniejsze wysłowienie się, tak iż często zachodzą bardzo przeciwne zdania i z równą swobodą są rozbierane, jakoteż zbijane. — Z tych powodów przeto pan Bunsen tymczasowo niepowróci do nas z Londynu.

Berlin, 19. Lipca. — Ciągle się utrzymuje wieść, że minister Flottwell oddał już wydział skarbowy i inne będzie miał obowiązki rządowe. — Za powód zrzeczenia się wydziału skarbowego przez Flottwella podają teraźniejsze zatamowanie się obiegu pieniężnego; dodając, że ten minister oddawna się oświadczał za bankami prywatnemi. Od jego urzędu można dziś żądać pomocy przeciw temu zatamowaniu, a że minister skarbu dziś jéj dać niepotrafi i sam tego nie jest powodem, przeto nic naturalniejszego, jak że przez uczucie swéj godności oddała się z dotychczasowego swego stanowiska. W ogóle finanse pruskie doszły do punktu, którego wcale nieprzewidywano, nim powstała myśl zniżenia stopy procentowéj od papierów państwa. Dzisiaj regulacya obiegu pieniężnego potrzebuje ręki śmiałéj a swobodnéj, żadnemi względami nieskrępowanéj. Z naszych dotychczasowych wyższych urzędników jeden tylko Rother zna się równie teoretycznie jak praktycznie na finansach i wszystkie zarzuty, które czyniono jego wydziałowi, kończyły się tylko na niewłaściwych stosunkach tego wydziału z innymi wydziałami, ale nietykały bynajmniéj kroków od Rothera przedsiębranych. Przyjdzie zapewne do połączenia pod jednym naczelnikiem banku, handlu morskiego i skarbu, a wtedy niebędzie tyle kollizyi i może działania na przekorę, co się może bardzo przyczynić do polepszenia stanu finansowego.

Szczecin, 19. Lipca. — Kościelne i polityczne poruszenia czasu nieczepią się Pomorza i przemijają bez śladu. Jeżeli ma być mowa o znakach życia, to je widać tylko na polu kościelném. Wielu dziś mamy teologów dla tego, że niemają pory i wolności być politykami. O zgromadzeniach mieszczańskich, o ogólnéj miejskiéj resursie przy naszéj obojętności nic nie słychać. Choć odłączania się, pragnienie życia w sobie i dla siebie tylko, życia pomiędzy znajomymi w tak zwaném dobrém towarzystwie, otrzymują jeszcze górę i stanowią śmierć dla całkowitego życia publicznego. Celem tych wszystkich klubów, przy ich oddzielaniu się od reszty świata jest wyłącznie zabawa z ludźmi równego sobie urodzenia. Niektóre z nich mają jeszcze swoje uboczne i to chwalebne cele. Klub północny tak nazwany dla tego, że w pięknym hotelu północnym się zgromadza, ma do czytania dosyć gazet i nieco broszur, ale że dopiero od nowego roku powstał, przeto w niejednem brak rozwinięcia widać. Ponieważ nie samo bieganie za rozrywką jest jego celem, przeto nosi w sobie zaród wyższego życia.

Wrocław, d. 19. Lipca. — Redakcya Gazety Wrocławskiéj podała zażalenie do tutejszego głównego sądu ziemskiego przeciw sądowi ziemsko-miejskiemu, że od niejakiego czasu wbrew swemu totychczasowemu postępowaniu przy sprawach fiskalnych i processach o obelgi żąda od Redakcyi wydania rękopisów. Główny sąd wydał postanowienie, że Redakcya podług rozporządzenia z dnia 18. Października 1819. r. artykułu XVI. niema wcale obowiązku wydawania rękopisu, ale tylko powinna wymienić autora.

Kolonia, dn. 17. Lipca. — Kolonia ma otrzymać nowy regulamin miejski. Obywatele już odbywali prywatną naradę względem wyboru radzców gminnych. Adwokat Camper starał się wyłożyć zgromadzonym całą ważność przedmiotu. Zgodzono się, że w tym względzie koniecznie potrzebnem jest, porozumiewanie się obywateli i wybrano komitet z 9 członków, któryby posiedzenia prywatne wyznaczał i zwoływał. Przedwczoraj odbyło się powtórne posiedzenie i uchwalono na niém aby został wysadzony komitet wyborczy to jest taki, któryby kierował opinią co do uczynienia się mających wyborów. Duch zgromadzenia był bardzo pocieszający. Wnoszono aby było obowiązkiem rady starać się o uczynienie publicznemi wszelkich ich obrad i kroków, aby opłaty były roskładane ile możności najściśléj podług majątku, aby przy wydatkach oglądać się na ich pożyteczność.

Elberfeld, dn. 14. Lipca. — Wczoraj po południu nasi radzcy gminni odbywali posiedzenia. Trudniono się mianowaniem kommissyi do rozmaitych wydziałów miejskich. Nadburmistrz zapytał się czyli rada gminna jest zatem aby jéj czynności były publicznie ogłaszane, jeżeli rejencya nie będzie nic miała przeciw temu? Podniósł się natychmiast reprezentant pierwszéj klassy i uczynił uwagę, że wcale niewidzi prawa, aby rejencya

w tym względzie rozstrzygać miała. Rejencya tam się tylko może mięszać do uchwał rady miejskiéj, gdzie przedmiot wychodzi po za miasto, lub gdzie niemasz większości. Stanęło zatem, że protokuły posiedzeń w całości skoro rada miejska inaczéj niepostanowi codziennie ogłaszane będą. W ogóle pierwsze posiedzenie reprezentantów miasta zupełnie zadowoliło wszystkich mieszczan.

Królewiec, dn. 15. Lipca. — Dr. Rupp powrócił do gminy wolnéj ewanielickiéj. Ponieważ dzielił to przekonanie w czasie swego procesu, że ministerstwo spraw duchownych nie jest właściwą dla niego instancyą, przeto udał się do króla z prośbą, by mu inna została wyznaczona instancya. Gdy otrzymał odmowną odpowiedź, złożył urzędowanie kaznodziei dywizyjnego i rozpoczął działalność swą w gminie od chrztu dziecięcia. Przy téj sposobności mówił, iż teraz rozpoczyna się druga era królestwa bożego na ziemi, ponieważ przymierze chrześciańskie uznano, jako wieczne przymierze uobyczajonéj ludzkości. Poczém chrzcił dziecię podług dawnego zwyczaju: w imie Ojca, który pozwala przyświecać słońcu tak dobrym jako i złym i jest ucieczką miłości nawet dla zbrodniarzy; w imie syna zbawiciela, który się nazwał synem człowieka i synem Boga, aby wszyscy ludzie starali się zostać dziećmi bożemi; w imie ducha świętego, ducha odwagi i siły, który nas do przedwiecznéj prawdy prowadzi.

Elbląg, dn. 15. Lipca. — W naszéj prowincyi przywiązanéj do zasad wolności żeglugi taką radość sprawiła nowa reforma angielska handlu, iż wielu obywateli miasta naszego postanowiło przesłać adres Sir Robertowi Peel. Polecili przeto panu Prince Smith, aby napisał adress w tym duchu do byłego ministra Peela, co też uskutecznił.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 16. Lipca. — Korwetą parową »Titan,« na któréj pokładzie przybył książe Aumale ze swéj podróży z Afryki do Tulonu, nadeszły nowsze wiadomości o flocie francuskiéj ewolucyjnéj. Z Palmy wypłynęła 22. Czerwca i przybyła 27. do la Gulette pod Tunisem. Książe Joinville dowódzca floty ewolucyjnéj udał się dn. 28. do Tunis, odwiedził beja i powrócił dn. 3. Lipca na pokład swego admiralskiego okrętu »le Souverain.« Bej przyjmował nader uprzejmie księcia i oficerów floty, których obsypał mnóstwem orderów. Po księciu Joinville przybył książe Aumale do Tunisu i na nowo rospoczęły się uroczystości. Wszędzie napotykano w Tunisie francuskie mundury. Dawniéj donosiła Presse, że rząd darował bejowi tuniskiemu okręt parowy »Dante,« który był używany do służby korrespondencyjnéj w Lewancie. Okręt ten znajduje się obecnie w porcie marsylijskim i otrzymał roskaz, aby przyśpieszył swe uzbrojenie. Spodziewają się ukończyć je w końcu tego miesiąca. Kapitan korwetowy Medoni przejdzie według pogłoski, w służbę beja tunetańskiego, równie jak maszynista na tym okręcie. Bej ma zamiar postawić tego oficera na czele swojéj marynarki z pensyą 15—20,000 fr. Późniéj ma zamiar bej więcéj francuskich oficerów przyjąć w swoją służbę i urządzić małą flotę. Dawniéj armia francuska dostarczyła oficerów armii tunetańskiéj. Achmet Bej już po kilka razy oświadczył chęć zwiedzenia Francyi, zdaje się, iż otrzymawszy statek parowy, na nim się puści do Francyi.

Według listów prywatnych obawiają się, by lord John Russel nie był w mniejszości w izbie niższéj podczas pytania o cukier. W tym przypadku zostałby parlament rozwiązany.

Przygotowania do wyborów czynią ze wszystkich stron, stronnictwa zbroją się do nowéj walki. Opozycia chwyta za broń, za takąż stronnictwo rządu, osobistość, szyderstwo, oczernianie są przedmiotami i środkiem zarazem do pocisków. Przypatrzymy się tym żywiołom, z których się koalicya składa opozycyjna: według Gazette de France, chcą legitymiści ogólnego głosowania, legitymiści Quotidienny i France uważają to za utopią lub za wielkie niebezpieczeństwo. Republikanie według Nationala, chcą rzeczpospolitéj z siłą rządu cesarskiego i podbojów, inni republikanie wyznają zasady z r. 1793. nienawidząc arystokracyi tak wiejskiéj jak miejskiéj. Reszta republikanów roi sobie o przywróceniu rzeczy pospolitéj bez anarchii, a zapominają o namiętnościach, chciwości. Oba ostatnie stronnictwa znajdują się w widocznem przeciwieństwie z mężami Nationala, ich organem jest Reforme. Teraz jeszcze znajdują się radykaliści, którzy wyraźnie nie żądają rzeczy pospolitéj i wierzą w niezmierną większość ludu, imie monarchii i królestwa brzmi im w uszach nieprzyjemnie, na chwilę chcą cierpieć króla, z ograniczeniem jego władzy aż do nicości, dla tego rozsiewają podejrzliwe wiadomości o królu. Z porządku następują tu mężowie lewéj strony, których niezmierna przepaść oddziela od pierwszych, ale między sobą niemniéj są podzieleni, na różne odcienia jak republikanie i radykaliści. Blisko nich stoi maleńki oddział mężów, którzy lubo nie odznaczają się widoczną nienawiścią monarchizmu, nie mają do niego żadnego przywiązania, są w téj mierze zupełnie obojętni i sami jasno swych zasad nie widzą. — Ich zasady są więcéj posunione jak za rok 1789., jednakowoż nie przylegają do mężów z roku 1791. i 1793. — Są wyraźnymi przeciwnikami starszéj linii Burbonów bez przywiązania do nowéj dynastyi. Esprit public jest ich organem. Wszystkie te ułamki stanowią jednę słabą massę. Najsilniejsza jest opozycya, którą nazywają dynastyczną opozycyą. Wychodząc z zasad roku 1789. stoją przy zasadach opozycyi z ostatnich lat restauracyi, jako też z pierwszych lat po 1830. roku. — Związek zawarty w najnowszych czasach między dawniejszym przywódzcą całéj lewéj Odilon Barrotem, a naczelnikiem lewego centrum Thiersem, jest dla nich okropnością i mają za organ przeciw téj koalicyi kuriera francuskiego. Z teatralnym affektem przywiązani są do nowéj dynastyi, i nienawidzą legitymistów, lecz gdzie chodzi o pewne widoki, tam łączą się z legitymistami i żyją z nimi w wielkiéj przyjaźni. Zbywa im zupełnie na praktycznym rozumie i takcie. Teraz następuje ta część lewéj strony, która pod naczelnictwem Odilon Barrota połączyła się z lewym środkiem Thiersa. Frakcye stronnictw wyliczone, miały pewne zasady, lecz ostatnia Thiersa i Odilon Barrota jakież zawiesiła na swoich chorągwiach? Naprożno szukamy ich w programacie, który niedawno temu wydała do swoich wyborców. Nie zawiera żadnych, oprócz nienawiści przeciw Guizotowi. Wrzeszczą w programacie tym na przekupstwa, obwiniając przezto wyborców samych, że są tak łatwo przystępnymi przekupstwu. Przypuszczając zwycięstwo Thiersa nad Guizotem, zkąd pierwszy weźmie większość, jeżeli nieujmie na swą stronę konserwatystów? Może od legitymistów spodziewa się wsparcia, których uznał za najniebezpiecznych nieprzyjaciół dynastyi? lub od radykalistów, którzy systematycznie głosują przeciwko każdemu ministerstwu, jakiekolwiek ono jest pod rządem monarchicznym? Thiers jako minister tak mało o nich chce wiedzieć, jak oni teraz i w przyszłości o nim. Rok 1840. i gorzkie z niego owoce w żywéj tkwią każdego pamięci, a pamięć ta jest największym nieprzyjacielem nadziei i obliczeń Thiersa.

Morninge Chronicle mówiąc o Henryku infancie hiszpańskim, podróżującym po Belgii, wspomina o szczegółach, które go najwięcéj polecają na małżonka królowéj. Jakkolwiek Narvacz i królowa matka źle go przyjmowali, jednak on jest najpopularniejszym śród ludu zalotnikiem królowéj, gdyż służył od majtka na okręcie i posunął się na stopień kapitana floty w skutek własnych zasług, nie rodu. On jedynie mógłby przywrócić spokojność w Hiszpanii, a królowa młoda lubi go. Książęcia przyjmowano na dworze francuskim bez żadnego odznaczenia. Z resztą małżeństwo z hrabią Trapani jest niepopularne, nie uspokoi kraju i już z tego powodu nienawistne Hiszpanom, iż byłoby zawarte między wujem, a siostrzenicą, co jest w Hiszpanii w obrzydzeniu.

Pan Frissard jak wiadomo powrócił do Paryża z swéj podróży pod Arras, dla przekonania się o powodach nieszczęścia zdarzonego na kolei żelaznéj w tameczném okolicy. National takie daje zdanie o jego podróży: pan Frissard nie podaje żadnych przyczyn nieszczęścia. Czyli budownicy błąd popełnili? Nie! Czy kompania zbłądziła? Nie! Według wszelkiego prawdopodobieństwa nikt nie zawinił. Bóg przeto chrześcijaństwa jest winny, który to dopuścił, a pan Rotschild nie będzie temu przeczył. — Zawichrzenia wciąż trwają w kopalniaah węgli. Podobnie robotnicy portowi w Boulogne sur mer zbuntowali się, żądając wyższéj zapłaty. Jest to nowa choroba, która przebiega całą Francyą. —

Przed niedawnym czasem na drodze z Lugdunu do Paryża zasłabł jeden z pasażerów w wozie pocztowym. Konduktor zatrzymał pojazd i pozwolił wysieść słabemu, lecz, że jemu się długo nie poprawiało, zostawił go na na drodze. Podróżnego znaleziono nazajutrz zamordowanego i odartego. Teraz zapadł wyrok przeciw konduktorowi za to przewinienie niedbałości o podróżnego i został skazany na odsiedzenie jednego miesiąca w więzieniu, na zapłacenie wynagrodzenia krewnym 9,000 fr. i na koszta sprawy.

Czytamy w Courier: Półczwarta roku temu, trzech czy czterech ludzi, należących do klassy przemysłowéj w Manchester, najęło mały pokoik w części odosobnionéj miasta. Mówimy, że stancya ta była małą, jednakże zdawała się im jeszcze za wielką, albowiem rozdzielili ją na dwoje szeroką firanką z czerwonego kitaju. W téj to skromnéj izdebce za tą firanką z czerwonego kitaju, zrodziła się liga przeciw prawom zbożowym. Czegoż chcieli mieszkańcy owéj izdebki. Nie zapomocą środków zwierzęcéj siły zamierzyli dość do celu; nie nawidzili oni boju materyalnego, ale pragnęli tylko widzieć bój moralny. W swym małym pokoju nie fabrykowali oni prochu ani kul, ale fabrykowali dowody. Chcieli zmusić do przyjęcia wolności handlowéj za pomocą przekonania, nie myśleli o narzuceniu jéj siłą. I oto owe szalone przedsięwzięcie przyszło do skutku. Stronnicy wolnego handlu z Manchester po siedmiu latach walki zwyciężyli swoich przeciwników. Zniszczyli odwieczne przesądy, cały naród dla swéj myśli zyskali. Po siedmiu latach izba lordów zatwierdziła myśl powziętą w małéj stancyjce w Manchester, a pierwszy minister Anglii dziękował w imieniu kraju Ryszardowi Cobden twórcyLigi. Czyż to nie najszlachetniejszy, nie najpiękniejszy z tryumfów? Jakież zwycięztwo postawić obok zwycięztwa Ligi? Jakież imie jaśnieje blaskiem żywszym i czystszym, jak imie Cobdena trybuna, który uwolnił kraj swój od nędzy, dając mu wolność handlu. Ale wieleż to trudów pracy znieść trzeba było, co za wytrwałości? W istocie prace agitatorów Ligi przypominają nam bohatérów Homera. Ale tutaj nie siła fizyczna się rozwija i cud twórcy; ale siła daleko szlachetniejsza, siła umysłu. Atletami są tutaj pisarze i mówcy. Przez lat siedm obrońcy wolnéj pracy poświęcają się ciałem i duszą swemu dziełu. Ciągle na polu bitwy, ich naczelnik zwiedza miasta, miasteczka aż

do najmniejszych wiosek, by tam rozsiewać zasady wolnego handlu. W r. 1843. w przeciągu dwóch miesięcy odbył on 40 meetingów. Chory, wyczerpany, nie ustępuje z pola jak po zwycięztwie. Dziś po uzyskaniu tego tryumfu, Liga oddziela się od pana Cobden, któremu jednakże wigowie ofiarowali miejsce w gabinecie nowym; pan Cobden skromnie wraca do życia prywatnego.

Anglia.

Londyn. — Na ostatniém zgromadzeniu Ligi przeciw prawu zbożowemu pan Cobden tak mówił: »Rada wykonawcza Ligi składa się z członków, którzy zapisali się do składki na 50 funt. st. lub więcéj, ta rada więc uważała za rzecz stosowną zwołać nas dzisiaj. Chodzi o rozbiór ważnéj kwestyi. Chcemy podać wam projekt nie zupełnego rozwiązania Ligi w najściślejszém znaczeniu tego wyrazu, ale przyjęcia środków prawie toż samo znaczących; chyba, że stronnictwo protekcyonistów zmusi nas do wzięcia się na nowo do agitacyi. Słowem podajemy projekt zawieszenia działań Ligi. Rada Ligi powinna być ciągle gotową w razie ataku ze strony protekcyonistów, do zreorganizowania na nowo obrony zasad wolności handlu. Od lat trzech nasze wydatki są niezmierne; wydajemy przynajmniéj po 1000 funtów sterlingów na tydzień. Na co utrzymywać takie wydatki. Za dwa lata prawa zbożowe będą zniesionemi aktem formalnym. Od dziś do téj pory według mnie nie ma co robić, i jak sądzę, z honorami wojny możemy złożyć i nasz kask i nasz mundur, bo protekcyoniści i tak nie będą śmieli nas zaczepić. Według mnie, tego niebezpieczeństwa obawiać się nie potrzebujemy. Po tém co się stało, nie może nikt powiedzieć, byśmy się cofali; zwycięzca nie potrzebuje się cofać. Panowie przejmijcie się mocno tą myślą; żyjemy w epoce, która, mówiąc to w zastósowaniu do społeczności, nie miała równéj sobie od lat 1800. Ugruntowanie zasad wolności handlu jest faktem niezmiernym, szczególniéj w skutkach swych w przyszłości. — Działania Ligi nie mało się przyczyniły do uzyskania tych skutków, wielkich możemy powiedzieć, bo Liga posiała ziarna, których rozwinięcie świat cały obejmie. Panowie, mamy pomiędzy sobą człowieka przybyłego z sąsiedniego kraju, wymownego obrońcę wolności handlu, pana Duffour Dubergier, mera Bordeaux.

Miło nam bardzo, że winni jesteśmy te odwiedziny sympatyom, jakie natchnąć potrafiliśmy, i jestem przekonany, że ten znakomity człowiek wróci do swego kraju nie z większą sympatyą dla naszéj sprawy, która mu już jest tak drogą, ale przejęty i wzruszony tém, co widział tutaj. Będzie on pragnął, by Francya nie stała w tyle Anglii w tym świetnym zawodzie; będzie on pragnął, byśmy szli przy sobie, dla dania przykładów wzajemnych dążeń w pokoju. Otóż Liga nasza powinna się rozwiązać; powinna zawiesić swoje działanie: mamy się rozejść, ale przynajmniéj nie porzucajmy tego miejsca, nie powinszowawszy sobie wzajemnie zadowalających i przyjemnych stosunków, ugruntowanych przez ciągłe pożycie pomiędzy ludźmi stworzonemi do tego, by się kochać i szacować. Czyż mam powiedzieć, że cokolwiek spoczynku po takiéj agitacyi miłémby było dla mnie, i zaprawdę czuję, że natura nie stworzyła mnie na agitatora wiecznego. Czuję potrzebę spoczynku po trudach. Gdy wchodziłem na tę drogę, nie sądziłem, by przeprawa była tak długą, nie sądziłem, by tyle burz potrzeba było wytrzymać, dla tego wzdycham do portu, wzywałem go całą siłą mych życzeń. Niektóre osoby mniemają, że w tych walkach parlamentarnych, atleta walczący czerpie nowe siły w blasku rozpraw, w jakich zwycięztwach parlamentarnych. Inaczéj ma się rzecz ze mną; na honor panowie zabieram głos tylko w méj własnéj obronie, i pojmiecie to łatwo, gdy wam powiem, że jedno przedstawienie petycyi w izbie niższéj już dla mnie jest ciężką pracą. Jednakże panowie gdyby było potrzeba raz jeszcze stanąć na polu, możecie liczyć na mnie; czerpać będę w mojém poświęceniu zawsze jednakowém nowe siły, a gdyby nas zmuszono do rozpoczęcia na nowo agitacyi, byłbym natychmiast gotów. Nie bez żalu opuszczamy przyjaciół, z któremi przez lat siedm żyło się w słodkiéj poufałości i braterstwie politycznem. Od siedmiu lat ani jedno słowo goryczy nie zakłóciło pogody i spokoju szczęśliwéj rodziny Ligi. Bogu za to dzięki! Rozdzielmy się jako dobrzy przyjaciele, dobrzy bracia, dobrzy ligiści, by się takiemiż samemi znaléźć w dzień niebezpieczeństwa, jeżeli tego będzie potrzeba. Jeżeli ciało nasze ginie, duch nasz pozostanie i przejdzie do wszystkich ludów ziemi, bo jest duchem sprawiedliwości i prawdy. Oto postanowienie, które ja przedstawiam. Ponieważ akt parlamentu został przyjętym dla zniesienia praw zbożowych w Lutym 1849. r., przeto zawieszenie prac Ligi jest koniecznem. Rada wykonawcza w Manchester zajmie się środkami koniecznemi do zamknięcia i zakończenia spraw Ligi jak najspieszniéj.«

Postanowienie to wzięto na głosy i zatwierdzono. Pan Greg zaś podaje projekt następnego postanowienia: »Po zapłaceniu pierwszéj dywidendy należący do składki 250,000 f. st. będą uwolnieni od wszelkiego dalszego zobowiązania.« Projekt ten przyjęto.

Pan James przedstawia następny projekt: Gdyby stronnictwo protekcyonistów starało się skłonić parlament do cofnięcia się wstecz i wstrzymania zupełnego zniesienia praw zbożowych w Lutym 1849. r., ludzie, którzy dotąd tak szlachetnie pełnili obowiązki władzy wykonawczéj, dziś są upoważnionemi do przywołania Ligi do życia.

Pan Thomas: Należałoby zmienić wyraz upoważnieni na wezwani.

Pan James: Zgadzam się na poprawkę.

Pan Cobden: Winni jesteśmy podziękować panom Williers i Wilson za ich usiłowania niezmordowane na korzyść Ligi, jak również panom Prentice, Lees i Rancon za ich pilność na posiedzeniach komissyi. Należałoby mianować komissyę, któraby podała projekt stowarzyszeniu okazania tym mężom trwałego dowodu wdzięczności. Pan Cobden kończy pochwałą pana Wilson, który dowiódł największéj bezinteresowności we wszystkiém co uczynił dla stowarzyszenia.

Pan Rathbone (z Liverpool) podaje projekt następny: Członkowie rady wykonawczéj Ligi mają prawo do największéj wdzięczności Ligi i kraju za usiłowania nieustające w ciągu lat siedmiu naszéj spokojnéj agitacyi. Utworzonym zostanie komitet złożony z pana Broterston i tych członków, jakich zechce sobie przyłączyć, dla naradzenia się, w jaki sposób dać należy dowody wdzięczności członkom rady wykonawczéj.« Przyjęto.

Członek Ligi: Żądam trzech oklasków.

Pan Cobden: Sądzę, że nie potrzebujemy oklasków, albowiem nigdy nie widziałem posiedzenia bardziéj ckliwego i jednotonnego, uczyniłem już z tego względu uwagę moim przyjaciołom; mowom brak było na żywości i energii, (Śmiech.) — Inaczéj być nie mogło, bo dziś obchodzimy pogrzeb Ligi. Zaczęliśmy uroczyście i podobnież skończymy. Świat dowie się, że ludzie poważni rozpoczęli to przedsięwzięcie i doprowadzili go do skutku. Jeżeli chcecie oklasków, trzeba sprobować oklasków ponurych, ja stanę na czele konduktu. (Oklaski słychać ze wszystkich stron sali.)

Towarzystwo się rozchodzi przy okrzyku niech żyje królowa.

Niemcy.

Mannheim, dn. 14. Lipca. — W tutejszéj gazecie wieczornéj rodzina Seidenstickera składa najczulsze podziękowania deputowanemu Itzstein, że przez składki obmyślił jéj fundusz do udania się za swym ojcem do Ameryki.

Bingen, dn. 12. Lipca. — Dzisiaj znowu ośmdziesięciu włościan podmówionych przez ajentów płynęło statkami na Renie w celu udania się do Brazylii na osiedlenie, niemieli pieniędzy, żadnego pismiennego układu, nie wiedzieli portu do którego wysieść mają, prosto na oślep się puścili. Ten co sprzedał swą własność nieodebrał wszystkich pieniędzy dla braku gotowizny w obiegu i niektóry cały rok wyglądał swéj należytości. Zdaje się, że ajenci namawiający do przesiedlenia się byli tylko oszustami mającemi na celu przyprowadzenie do skutku przedaży i złapania przytém procentów, bo przywiódłszy do skutku kontrakty, już się nigdy sprzedawcom na oczy niepokazali.

W Dunkierce już do pięciuset wychodzców niemieckich, którzy niemają o czém przedsiębrać dalszéj podróży do Ameryki żebrze w największéj nędzy i o głodzie. Niemożna się nigdy dostać do drzwi kościelnych, tak wszędzie są obległe wynędzniałymi ludźmi dorosłymi i dziećmi proszącemi po niemiecku o wsparcie. Ale oprócz tych pięciuset, którzy od czterech miesięcy to smutne prowadzą życie, codziennie nowe ofiary przybywają z Niemiec. Dom handlowy Delrue niechce nikogo expedyować kto mu niepłaci, a konsul pruski odpędza cisnących się do swego domu, powiadając im, że już przestali być pruskimi poddanymi. Dom zaś Delrue głównie tego narobił, bo przyrzekł do Brazyli dostawić bez kosztów 600 osadników; kontrakty i obietnice w tym celu porozsyłał po agentach w Niemczech, z których dwaj są znani a mianowicie niejaki Mengden w Ingelheimie i Diel w Bacharachu. Ci tedy napędzili daleko więcéj niż 600 familii i stąd przyczynili się do tak znacznego nieszczęścia. Dnia 4. Lipca wysłano z Dunkierki sześćdziesiat takich familii, które miały pieniądze na opłacenie kosztów podróży: udają one się do niemieckiéj osady Leopoldo w Brazylii pod 30° szerokości południowéj.

Nürnberg, dn. 12. Lipca. — Następca tronu bawarskiego jest niezmiernie lubiony w całym kraju ale może najwięcéj sympatyi znajduje właśnie w naszem mieście. Kiedy tu bawił przez cztery dni ze swoją dostojną małżonką i jéj rodzicami, domy najodleglejsze od głównych ulic, były pięknie illuminowane, napisami i wieńcami popprzyozdabiane. Znaleźli się tacy, którzy to okazywanie uczuć względem następcy tronu uważali za rodzaj demonstracyi przeciw komu innemu. Nie masz wątpliwości, iż każdy następca tronu jest niejako reprezentantem przyszłości, którą ludzie zwykli sobie w złotem wystawiać świetle, ale trzeba przyznać to naszemu następcy tronu, że jest całkiem wolnym od uprzedzeń religijnych i z téj przyczyny nietylko u tego lub owego stronnictwa, ale u wszystkich poddanych może liczyć na przywiązanie. Podróż księcia tego do Kopenhagi, a potem do Paryża chciano podciągać pod obrachunki polityczne, lecz późniéj okazało się, że podróż pierwsza była tylko rozrywkową, a druga miała na celu używanie wód w Dieppe.

Powszechna gazeta lipska zawiera następujące ważne ogłoszenie: »Wymuszona dobrowolna sprzedaż. Lubo przed dwoma laty sąd ziemski w Lipsku dał mi piśmienne zapewnienie względem przyjęcia mnie na obywatela saskiego; lubo tylko na mocy tego zapewnienia wydano mi paszport emigracyjny z Pruss; lubo w skutek pozyskanego zezwolenia gminy Lindenau zostałem na jéj członka przyjęty i wystawiono mi na to według prawa świadectwo; lubo w moim wywodzie rekursowym wszystko to przytoczyłem i uzasadniłem, kiedy w zeszłéj jesieni jak wiadomo, dany mi był rozkaz, ażebym się wydalił z miejsca mego zamieszkania Lindenau

i z Saxonii, przecież ministeryum zostawiwszy w zawieszeniu mą sprawę przez dziesięć miesięcy, to jest przez ciąg trwania sejmu saskiego, potwierdziło wydany mi rozkaz opuszczenia kraju. Gdy podług wszelkich okoliczności trudno jest mieć nadzieję, ażebym przez me dalsze kroki potrafił się utrzymać przy prawie, które mi według wszelkiego pojęcia służy, przeto jestem zmuszony sprzedać dom mój w Lindenau, leżący nad drogą zwirową merzeburską, na którego kupienie zdobyłem się przez oszczędzenie mych dochodów z pracy literackiéj. Pan adwokat Erlich, który poda bliższą wiadomość, będzie odbywał licytacyą w swojém pomieszkaniu d. 13. Lipca o godzinie 11. zrana. — Lindenau pod Lipskiem 10. Lipca 1846.

Dr. Wilhelm Jordan.«

Austrya.

Wiedeń, d. 10. Lipca. — Hrabia Jerzy Esterhary-Galantha dotychczasowy sekretarz naszéj legacyi w Petersburgu, został zamianowany posłem do dworu badeńskiego, a urzędnik kancellaryi państwa baron Vrintz Berberich Treuenfeld, posłem do Kopenhagi. Hrabia Stadion, były gubernator Moraw i Szląska, a świeżo wyniesiony na komissarza nadwornego dla Królestwa Galicyi, składał cesarzowi podziękowanie za swój wysoki stopień i miał wiele narad z kanclerzem państwa, księciem Metternichem.

Od granic czeskich, d. 9. Lipca. — Panowie posiadający znaczne dobra w naszym kraju, bawią po większéj części u dworu lub za granicą. Zarząd zostaje w ręku licznych a niezawsze sumiennych urzędników: z tego wynika, że właściciel ledwie ma 4 proC. od kapitału, stanowiącego wartość, a tymczasem lud w jego dobrach jest wystawiony na uciemiężenie. Wzdłuż całéj granicy z Saxonią, tylko hrabiowie Thun i Tetscher, oraz książe Clary z Cieplic bawią w swych dobrach i wiedzą co się u nich dzieje, ale drudzy zjeżdżają do dóbr tylko na łowy, przyczém zjedzą kilka dobrych obiadów z przyjaciołmi i sąsiadami. Stosunek taki przy teraźniejszém wnikaniu pojęć do niższych warstw społeczeństwa, nie może wywrzeć dobrego skutku na położenie szlachty.

Dziennik Styria donosi o gradzie, który spadł w okolicach Gracu jak następuje: »Grupy gradu w dziwny sposób po wierzchu zrysowane a w wielkości jaja kurzego sypały się z rzęsistością niesłychaną wśród przeraźliwie huczącéj burzy, która wywalała drzwi ze zawiasów, podnosiła balki na domach, a to podczas przerażającéj ciemności i tworzenia się ryczących ulewnych potoków. Wszystko to siało trwogę, że modlące się matki z dziećmi rzucały się na podłogi, a nawet najodważniejsi mężczyźni z trudnością byli wstanie pozostać przy obojętném oczekiwaniu co się daléj stanie. Po półgodzinném grzmieniu niebardo częstem, przestał grad padać i rozjaśniło się słońce. Wtedy dopiero zaczęto oglądać pozrządzane szkody. Było pełno na ulicach dachówek, okien z ramami, powozów i wozów powywracanych, a na potokach płynęły rozmaite sztuki drzewa i narzędzia drewniane. Na wielkiém Glacis powywracała burza z korzeniem kasztany i lipy grubości nawet człowieka. Niemniejsza szkoda pokazała się na małym Glacis w ogrodzie botanicznym. Obadwa dachy nad szańcem przedmostowym, nad mostem wiszącym na łańcuchach, nad szkołą do pływania, nad dziedzincem przy dworcu kolei żelaznéj, zostały pozrucane a na górze zamkowéj wieże tak pięknie powznoszone dla strożów, do szczętu powywracane. Odwach na ulicy Jakomini z którego warta zdołała się szczęśliwie przenieść do budki, został rozwalony i w swych sztukach daleko się po ulicy roztoczył. Na wieżach pokrzywiły się krzyże, a latarni poniszczonych zliczyć niepodobna. Jeden tylko chłopiec ile wiadomo poległ przy wywróceniu się chaty drewnianéj, a od dachówek rany otrzymali dwaj wyrobnicy i jedna kobieta.

Włochy.

Rzym, dn. 7. Lipca. — Papież rozporządził, ażeby dla pokrycia powolnego znacznych długów państwa, oprócz innych oszczędności, w przeciągu trzech lat każdy konwent w państwie papieskiém opłacał 10 skudów rocznie, a każdy paroch 1 skud. Według istnącego przepisu kończy się funkcya i pensya wszystkich monsignores mianowanych przez przeszłego papieża z jego śmiercią, nowy papież zatwierdza według dawnego zwyczaju tych monsignorów w godnościach i dochodach. Pius IX. zważywszy jednak na stan przykry skarbu, tych tylko zatwierdził dawnych monsignores w godności i dochodach, którzy się godnymi okazali przez szczególniejsze zasługi, przeszło stu nie zostało potwierdzonych, a ich dochody na zakrycie długów obrócono. Kardynał Tosti, dawny tesoriere Grzegorza XVI. mieszkał dotąd w S. Michaele i przepysznie urządził swoje mieszkanie. W tych dniach otrzymał rozkaz od papieża, aby natychmiast się wyprowadzał z tego pomieszkania i przeniósł do dawnego. Na uwagę jego, iż mu Grzegórz XVI. dożywotnie ustąpił tego mieszkania, oświadczył Pius IX., że rozporządzenie to go bynajmniéj nie obowiązuje i że zostaje zniesioném przez teraz wyrzeczoną wolę jego.

Wiadomości z Rzymu pod dniem 7. Lipca, a z Bolonii pod dniem 6. t. m. niedonoszą o amnestyi, ani o żadnych ważnych reformach. Bardzo to robi nieprzyjemne wrażenie, bo trzeba wnośić, że nie Pius IX. ale kto inny stanowił powód. Savetti prolegat Bolonii w skutek roskazu sekretaryatu stanu dał napomnienie markizowi Joachimowi Pepoli (wnukowi króla Murata), markizowi Janari, panom Minghelli, Aglebeti i innym, którzy naprzód się podpisali na petycyi przeciw dawnemu rządowi, a obejmującéj zbyt ostre wyrażenia. Panowie ci dali odpowiedź, że co zrobili wszystko zrobili tylko dla dobra ojczyzny i w podobnym razie, zawszeby sobie w ten sam sposób postąpili. W Livorno dnia 8. Lipca rozchodziła się wieść po mieście, że nowy papież ciężko zapadł na zdrowiu gdyż mu aż dwa razy krew puszczano.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Podług doniesień z Nowego Yorku, układ względem Oregonu przygotowany i już potwierdzony przez senat Stanów Zjednoczonych, ma się składać tylko z pięciu artykułów. Piewszy stanowi granice pomiędzy posiadłością Stanow amerykańskich a posiadłością Anglii ku zachodowi od Rocky Mountains na linii 49° aż pod przesmyk królowéj Charlotty, a daléj po drodze Fuca aż do Oceanu tak, iż wyspa Vancouver przypada do Anglii. Drugi objaśnia, że żegluga na rzece Kolumbii aż do tego punktu pod wodę, gdzie się przychodzi na linią 49° ma być dozwolona Towarzystwu Hudsonsbay dopóty, dopóki nieprzyjdzie expiracya r. 1863. jego przywileju. Trzeci artykuł wyraża, że ku północy po za 49° rzeki, zatoki i porty mają stać otworem dla obudwu narodów. Czwarty waruje, że twierdze na południe od 49° tudzież stacye handlowe towarzystwa Hudsonsbay, jako też twierdze amerykańskie na północ od rzeczonego stopnia, nie mają z tego ponosić żadnéj szkody i w razie takowym niałoby prawo do wynagrodzenia. Podług artykułu piątego mieszkańcy kraju czy na południe czy na północ od 49°, Amerykanie czy Anglicy będą mieli prawo do wynagrodzenia szkód, któreby z tego układu dla nich wyniknąć mogły.

RZOMAITE WIADOMOŚCI.

Ze Lwowa. — Galicyjskie listy zastawne wyszły u nas od Lipca na r. 1845 nad swoję nominalną wartość, tak iż za 100 płacono już po $102\frac{1}{2}$ do 103. W Kwietniu r. b. zaczęły nieco spadać; w połowie Maja stały już tylko na 100 i ciągle spadając, były ku połowie Czerwca na $98\frac{1}{4}$. Odtąd zaczęły przychodzić do siebie, a dzisiaj stoją znowu na $100\frac{1}{2}$. Najbliższą przyczyną spadnięcia tych listów były zamieszki w obwodach zachodnich i wynikła ztąd obawa, iż część ich dostała się w nieprawne posiadanie. Ta bowiem okoliczność musiałaby była pociągnąć za sobą amortyzacyę takich listów, i przytém zachody i niepotrzebne koszta sprowadzić. Atoli gdy się pokazało, że obawa ta jest płonną, a do tego raty półroczne z pomienionych obwodów po największéj części do kassy instytutu kredytowego wpłynęły, wypłaty zaś kuponów taż kasa jak najpunktualniéj uskuteczniła, nareszcie gdy w kontrakty żadnych prawie interesów nie zrobiono, które gotowych pieniędzy wymagają, kurs listów zastawnych podniósł się i powiedzieć można ustalił. — Na wiedeńskiéj giełdzie kurs tych listów zastawnych nie chwiał się tak bardzo jak u nas; jednak w Maju r. b. zeszły one także z 102 na $100\frac{1}{2}$, a ostatnie interessa na téj giełdzie (w początku Lipca) odbyły się po $100\frac{1}{4}$.

O tegorocznych kontraktach lwowskich. — Na tegorocznych kontraktach lwowskich było wiele majętności ziemskich na sprzedaż. Z zagranicy Galicyi zgłaszało się tym razem wiele o kupno, podając tak nizkie ceny, iż niejednemu właścicielowi po odliczeniu długu w instytucie kredytowym i w kasie oszczędności zaciągnionego, małoby co było zostało. Tym sposobem niepodobno było załatwiać interesów. — Z dzierżawami szło cokolwiek lepiéj niż z przedażą; można powiedzieć że z pięciu wsi było dwie do wzięcia w dzierżawę; niktórzy pobrali z dobremi warunkami, inni jak zwykle na los szczęścia. — Kapitały przeszłego roku wypożyczone wróciły tego roku w części do właścicieli; niektóre pożyczki odbyły się pod pozorem kupna dóbr ziemskich. Kredyt osobisty, jak zawsze, uważany był za pewniejszą rękojmię niż posiadanie majątku ziemskiego. — Kamienic i realności we Lwowie było na sprzedaż więcéj niż dawniéj; atoli mało interesów porobiono, gdyż realności miejskie były w tym roku w porównaniu z dobrami ziemskiemi bardzo drogie.